

Wiesław Leszek Ząbek

Wrzesień 1939 : (prawdy i fikcje)

Niepodległość i Pamięć 6/2 (15), 11-32

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wiesław Leszek Ząbek

Wrzesień 1939 (Prawdy i fikcje)

*... Nigdy jeden naród nie może się rozwijać
za cenę drugiego,
za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia,
za cenę jego eksploatacji, za cenę jego śmierci...*
Ojciec Św. Jan Paweł II

Zamiast wstępu - Introspekcje

Wrzesień 1939 roku znany jest bardziej z legend niż faktów. Klęska wojenna, szybkie załamanie się i upadek II Rzeczypospolitej były dla narodu polskiego olbrzymim szokiem. Wywołała ogromną falę krytyki wobec winowajców klęski wrześniowej - ludzi i stronnictw politycznych związanych z tzw. „sanacją”¹. Tym samym w toku niezwykle ostrej krytyki zagubiono istotne przyczyny klęski, **słabość i osamotnienie** Polski, a eksponując - problem „winowajców” zamazano w historiografii, tym samym w świadomości społeczeństwa innych współtwórców słabości państwa. Nader chętnie postawę taką prezentowali przeciwnicy obozu piłsudczykowskiego, zbijając na tym swoisty kapitał, łącznie z przejściem po „sanacji” władzy. Paradoks historii sprawił, iż wśród epigonów krytyki Września znaleźli się z jednej strony: endecy, chadecy, ludowcy, dowborczycy, hallerczy-

¹ Potoczna nazwa rządzącego w II Rzeczypospolitej w latach 1926-1939 obozu piłsudczykowskiego, powstałego na bazie „sanacji moralnej” życia publicznego w Polsce, hasła głoszonego przed i po przewrocie majowym 1926 r. Głównymi przywódcami „sanacji” byli oficerowie i legionści J. Piłsudskiego. Zdecydowanym krytykiem sanacji był m.in.: M. Romeyko, *Przed i po maju*, Warszawa 1967; *Wspomnienia o Wieniawie i o rzymskich czasach*, Warszawa 1990. O sanacji krytycznie pisali i inni autorzy m.in. A. Garlicki, *Uźródło obozu belwederskiego*, Warszawa 1983; *Przewrót majowy*, Warszawa 1979; I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko, życie i działalność*, Warszawa 1984; J. Gmitruk, *Prawda o sanacji w raporcie gen. Zygmunta Platowskiego*, Warszawa 1996.

cy, sikorszczyzy, a więc ówczesny establishment polityczno - gospodarczy², nader ochoczo zrzucający winę za słabość kraju na barki obozu piłsudczykowskiego (czytaj pułkowników - legionowych), z drugiej zaś nowa elita klasowa ukształtowana w czasach PRL, prowadząca historiozoficzne dywagacje z pozycji klasowych i marksistowskiego materializmu historycznego³.

Na zgłiszczach i ruinach Września (II Rzeczypospolitej) dumnie kroczyli, ramię w ramię - nowi zwycięscy. *Vae victis!*

Świadomie pomijając lata 1945 - 1956, na które przypada okres stalinizacji życia w kraju, gdzie Wrzesień 1939 r. przedstawiano jako efekt konfrontacji dwóch imperialistycznych państw toczących niesprawiedliwą wojnę zaborczą, prześledźmy inne okresy Polski Ludowej, w których również w ocenie wojny obronnej 1939 r. dominowały kontrowersyjne oceny, daleko idące uproszczenia i dywagacje. Jedynym pozytywem pozostawała postawa mas ludowych, uciemiężonych przez obcych i rodzimych faszystów, a następnie „wyzwolonych” przez „niezwyciężoną czerwoną armię”⁴.

Lata sześćdziesiąte PRL, a z nimi pojawiająca się fala odwilży „gomułkowskiej”, rozlewa się wartkim nurtem po substancji duchowej kraju, otwierając stawidła dla nowych, nieznanych ocen z za „żelaznej kurtyny”. Do rodzimych piewców „Wielkiej Historii Wojny Ojczyźnianej ZSRR”, dochodzą „cywilizowane” oceny z Zachodu, też nie wolne od uproszczeń i tendencyjności politycznych motywacji⁵.

Vae victis! czy *Gloria victis!* - brzmi selektywnie, w zależności od podmiotu rozważań, literackiej narracji oraz politycznej frakcji. Stąd ten sam fakt historyczny musi mieć swoisty wymiar. Biada zwyciężonym! - zgodnym chórem skandują pogrobowcy sanacji. Chwała zwyciężonym! - i tu wśród chóru pojawia się dysharmonia. Zgodna w kontekście oceny wysiłku zbrojnego żołnierza i społeczeństwa polskiego. Pełna dysonansów, jeżeli chodzi o reprezentację nurtu ludowego, prawicowego czy lewicowego.

Toteż wartkim strumieniem popłynęły oceny Września 1939 r. ugruntowujące na kanwie tych doświadczeń wysiłki zbrojne w walce z najeźdźcą hitlerowskim (o sowieckim jeszcze nie wolno było pisać). **Dwa pierwsze** - nurt lewicowy i ludowy, ukazujący czyn zbrojny żołnierza i społeczeństwa polskiego, zdradę i głupotę klas panujących, stanowił kanwę do gloryfikowania sukcesów GL, AL i

² Nazwy ugrupowań politycznych lub przynależności do poszczególnych dowódców legionowych. Patrz: Z. Żałuski, *Przepustka do historii*, Warszawa 1966, s. 40-42.

³ Patrz: *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej, Wojna obronna 1939*, Warszawa 1979; M. Turlejska, *Spór o Polskę*, Warszawa 1972; *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, Warszawa 1968.

⁴ Historiografia komunistyczna jako aksjomat stawiała rolę mas ludowych w dziejach wyzwoleniczych Europy i Świata, oraz wyzwoleńczą misję „niezwyciężonej armii czerwonej”. Patrz: *Druga wojna światowa*, prac. zbior., Warszawa 1987.

⁵ *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, tom 1, *Kampania wrześniowa*, część 1 i 2, Londyn 1950 - 1959., W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza Historia Polski. Okres 1939-1945*, Gdańsk 1990; W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału*, Bydgoszcz 1989; A. Horak, *Edward Śmigły - Rydz, generalny inspektor sił zbrojnych i naczelny wódz przed i podczas kampanii wrześniowej*, wyd. w drugim obiegu; T. Tomaszewski, *Byłem szefem Sztabu Obrony Warszawy w 1939 r.*, Londyn 1961; S. Rola-Arciszewski, *Wrzesień 1939*, (Przeżycia osobiste), *Armia "Warszawa"*, "Bellona", Londyn 1945; S. Maczek, *Od podwody do czołga*, Londyn 1984; S. Kot, *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959.

BCh (w tym czasie ludowcy identyfikowali się poprzez ZSL z komunistyczną lewicą), jako naturalną wypadkową klęski wrześniowej i przejęcia odpowiedzialności za losy społeczeństwa i Ojczyzny.

Drugi nurt - ukazujący strumień wysiłków zbrojnych na obczyźnie, zaznaczony pięknymi sukcesami militarnymi pod Tobrukiem, Monte Cassino, Falaise, - uzasadniał zdobytymi wawrzynami, przejęcie sukcesji z rąk skompromitowanej sanacji. *Vae victis!*

Trzeci nurt - najbardziej kontrowersyjny, łączący "ewenement państwa podziemnego" z tragicznym losem „Akcji Burza” i „Powstaniem Warszawskim”, przeto do dziś niejednoznaczny i nie wolny od powierzchownych analiz i ocen. Stąd tu najmocniej brzmi - *Gloria Victis!* I brzmi do dziś.

Pozostają obok historyków i polityków jeszcze inni „twórcy pamięci narodowej”, pisarze, poeci i artyści. I oni, przede wszystkim oni tworzyć będą dla młodego pokolenia i dla całego społeczeństwa „spojrzenie na wrzesień”. **Jako klęskę przedwojennego, burżuazyjnego państwa, ogromne męstwo i dzielność żołnierzy i społeczeństwa polskiego walczących z ogromną przewagą wroga. Jako synonim ślepoty i naiwności politycznej oraz nieuctwa i głupoty kadry wojskowej odpowiedzialnej za obronność kraju.** Przez pryzmat przedwojennej, demaskatorskiej literatury o wojsku szczególnie zalecanej w okresie stalinowskim PRL - *Żołnierze* Adolfa Rudnickiego, czy bardziej aktualnych *Dni kłęski* Wojciecha Żukrowskiego, *We mgle wrześniowej* Stefana Zielińskiego, *Wrzesień* Jerzego Putramenta oraz specyficznie spreparowanej *Lotnej* Andrzeja Wajdy. Czy ukazywały prawdę o Wrześniu?⁶

Narody winne się bronić przed obcą pogardą i własnym zwątpieniem... nihilizmem. Zwłaszcza narody niewielkie, słabe i ciągle przez ostatnie stulecia spychane na dno - jak Polacy. Zwłaszcza w obliczu światowych prześmiewek na temat „polskiej wojenki”, nasilającego się antypolonizmu i kosmopolityzmu⁷.

Toteż mimo bogatej literatury przedmiotu (pomijając ideologiczną i polityczną „papkę”), dominowały opracowania przyczynkarskie, wspomnieniowe, nie raz w sposób doskonały odzwierciedlające atmosferę Września. **Zabrakło solidnych analiz ukazujących prawdę o wydarzeniach wrześniowych.** Przekazano ówczesnemu i współczesnemu pokoleniu mit Września, zrodzony z jego atmosfery, kunktatorski politycznie, szczególnie subiektywny, gorzki i nieprawdziwy. Nic więc dziwnego, iż na powyższe pytanie - stereotypowo odpowiadano: „**bezprzykładna w dziejach ojczyznianych katastrofa, głupota, zdrada narodowa, prywata**”. Nic więc dziwnego, że lansowano „narodowych prześmiewców”, nie zastanawiając się nad sensem różnych wygłupów studenckich teatryków i estrad⁸.

W miarę budowy podstaw komunizmu w PRL, w okresie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, w opracowaniach historycznych, szczególnie podkreślano klasową interpretację wydarzeń, która w kontekście przewodniej siły ZSRR i kierowniczej roli partii stała się swoistym aksjomatem „wywodu historiozoficznego” każdego „obiecującego” historyka. Oto próbka twórczości jednego z nich

⁶ Z. Załuski, *Przepustka do historii...*, s. 210-233.

⁷ J.R. Nowak, *Polonia kontra antypolonizm*, „Nasza Polska”, nr 28[198] s. 8-9.

⁸ Z. Załuski, op. cit., s. 24; N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, s. 479.

zalecana przez MON do edukacji żołnierzy WP: [...] *Niebezpieczeństwo zagrażające państwowości polskiej ze strony hitlerowskich Niemiec najwcześniej dostrzegły partie i stronnictwa polityczne pozostające w opozycji wobec rządów sanacyjnych: Komunistyczna Partia Polski, Polska Partia Socjalistyczna i Stronnictwo Ludowe. KPP, śledząc poczynania III Rzeszy i oceniając je z pozycji ideologicznych, ostrzegała przed ekspansją faszyzmu niemieckiego. [...] Nieprzejednana postawa społeczeństwa polskiego wobec groźby agresji, wola walki o niepodległość i godność narodową były w ostatecznej instancji tym czynnikiem, który zakończył hitlerowskie „pokojuowe podboje”. Rząd pod naciskiem opinii społecznej wiosną 1939 r. odrzucił wszystkie żądania hitlerowskich Niemiec wobec Polski. Polskie „nie” hitlerowskiej agresji zostało wypowiedziane pełnym głosem przez cały naród. [...] Polskie sojusze we wrześniu 1939 r. okazały się nieskuteczne. Takie były efekty polityki przedwrześniowych rządów sanacyjnych, ich krótkowzrocznej polityki zagranicznej, „papierowych” sojuszy. [...] Naród polski we wrześniu 1939 r. wziął na siebie cały ciężar wojny z kilkakrotnie silniejszym wrogiem i w tej walce nie ugiął się. W wielu stoczonych nierównych bojach i bitwach żołnierz polski wykazał dobre wykształcenie, wysoką dyscyplinę i znajomość sztuki wojennej. [...] W tym stanie rzeczy, mając na względzie własne bezpieczeństwo oraz interesy ludności ukraińskiej i białoruskiej zagrożonej okupacją hitlerowską [nie było o tym mowy, patrz układ Ribbentrop-Mołotow - przyp. W.L.Z.], a także po decyzjach francusko-brytyjskich z 12 września 1939 r. w Abbeville, wstrzymujących wszelkie działania zaczepne na Zachodzie, rząd radziecki postanowił zająć Ukrainę i Białoruś. 17 września wojska radzieckie przekroczyły granicę polską [...]”⁹.*

Historiografia Września 1939 r. jest nader obfita¹⁰. Przykładem są liczne publikacje dokumentów operacyjnych, relacje i wspomnienia uczestników walk, a także duża ilość przyczynków, całościowych opracowań i monografii. Utrzymujące się i ciągle nie słabnące zainteresowanie wojną obronną 1939 r. jest zrozumiałe. Nieoczekiwanie szybkie załamanie się państwa, upadek II Rzeczypospolitej oraz tragiczne konsekwencje zaistniałej klęski są do obecnej chwili przedmiotem dyskusji, kontrowersyjnych polemik i naukowych analiz. Jak wcześniej sygnalizowaliśmy, szukając przyczyn klęski wrześniowej, polityczni adwersarze początkowo formułowali głównie zarzuty natury personalnej. Nader chętnie wysuwano oskarżenia pod adresem wielu sanacyjnych polityków i wojskowych, zarzucając im niekompetencję, tchórzostwo, a nawet zdradę. Nastąpił również wyraźny podział politycznej i moralnej odpowiedzialności za poniesioną klęskę.

⁹ *Walka i zwycięstwo. Wkład narodu polskiego w zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami 1939-1945*, Warszawa 1985, s. 18-21.

¹⁰ Patrz: *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*. Bibliografia, Warszawa 1979; T. Jurga, W. Karbowski, *Armia "Modlin"*, patrz: *Bibliografia*, Warszawa 1987; K. Grunberg, *Czas wojny 1939-1945*, patrz: *Bibliografia*, Toruń 1991; Z. Flisowski, *Westerplatte*, Warszawa 1978; J. Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1983; *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach*, Warszawa 1989; K. Sosnkowski, *Cieniom września*, Warszawa 1988; *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, Warszawa 1984; J. Siemiński, *Walczące Grodno*, Białystok 1990; L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina 1939*, Warszawa 1985; W. Białasiewicz, A.L. Gzella, *Bronili Lublina wrzesień 1939*, Lublin 1994; M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, Warszawa 1969.

Ugrupowania i środowiska - zarówno w kraju jak i na emigracji - związane z obozem rządzącym zdecydowanie broniły polityki zagranicznej i wewnętrznej sanacji, przyczyn upadku państwowości i utraty niepodległości upatrując w położeniu geopolitycznym oraz niedotrzymaniu umów przez naszych sprzymierzeńców.

Nurt demaskatorski - reprezentowany głównie przez przedstawicieli ugrupowań opozycyjnych związanych z obozem gen. Władysława Sikorskiego, środowiska endeckie, część kadry i żołnierzy Wojska Polskiego, dla których klęska wrześniowa była szczególnym ciosem oraz lewica komunistyczna - dążył do ujawnienia winowajców klęski wrześniowej.

Przyczynami upadku Polski, jak też pracami badawczymi nad wojną obronną na szerszą skalę zajęto się w późniejszym okresie. Szczególne miejsce w prowadzeniu i upowszechnianiu badań nad genezą i przebiegiem Września 1939 r. mają krajowe i zagraniczne instytuty historyczne, szczególnie Wojskowy Instytut Historyczny i Instytut im. Gen. Władysława Sikorskiego w Londynie¹¹.

Dla ścisłości historycznej narracji we wspomnianym okresie podjęto szereg prac dokumentujących wysiłek zbrojny żołnierza polskiego na polach bitewnych Września 1939 r. Wysiłkiem wielu instytutów i ośrodków historycznych powstało szereg monografii i studiów historyczno-operacyjnych dotyczących organizacji i działań bojowych prowadzonych przez poszczególne związki taktyczne i operacyjne Wojska Polskiego, jak Armie „Modlin”, „Łódź”, „Prusy”, „Poznań”, „Pomorze”, „Kraków”, „Karpaty”, SGO „Polesie”, GO „Piotrków”, czy opracowania poszczególnych pułków kawalerii i piechoty. Obok obfitej literatury pamiętnikarskiej i opisów stoczonych bitew, stanowiły cenne uzupełnienie - acz nie wolne od uproszczeń i subiektywnych ocen - wiedzy o Wrześniu 1939 r.¹²

Czy obiektywne ujęcie dziejów oznacza ujęcie bezstronne?

Pisała na ten temat Maria Turlejska w *Rok przed klęską*, jednoznacznie stwierdzając [...] *Obiektywizm rozumiem w tym przypadku jako ujawnienie wewnętrznego procesu bez przemilczania faktów, które wydają się niewygodne, bez przykrawania ich do z góry założonej tezy. Fakty układają się jak ogniwa w określony łańcuch, tworzy go właśnie ich wewnętrzna nieubłagana logika. Wskazuje ona na prawidłowości rozwoju dziejowego, na prawdę obiektywną, prawdę tych, którzy najbardziej konsekwentnie reprezentują postępowy rozwój społeczeństwa. Nie można więc nazwać jej bezstronną. [...]*¹³.

¹¹ Staraniem powyższych placówek naukowych ukazało się wiele prac przyczynkarskich, pamiętników, wspomnień, studiów wojskowo-historycznych i całościowych monografii. Ramy opracowania nie pozwalają przytoczyć pełnego dorobku prezentowanych Instytutów, stąd przypominamy zasadnicze opracowania: kilkutomowa historia *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. I-III, Londyn 1950 - 1959; *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej* t. I-IV, WIH, Warszawa 1979.

¹² T. Jurga, W. Karbowski, *Armia "Modlin" 1939*, op. cit.; W. Reznier, *Armia "Poznań" 1939*, Warszawa 1992; W. Steblik, *Armia "Kraków" 1939*, Warszawa 1975; R. Dalecki, *Armia "Karpaty" 1939*, Warszawa 1979; J. Wróblewski, *Armia "Prusy" 1939*, Warszawa 1986.; *Armia "Łódź" 1939*, Warszawa 1975; SGO *"Polesie" 1939*, Warszawa 1989; M. Bielski, GO *"Piotrków" 1939*, Warszawa 1991; W. Stachiewicz, *Wierności dochować żołnierskiej*, Warszawa 1998.

¹³ M. Turlejska, *Rok przed klęską (1 września 1938 - 1 września 1939)*, Warszawa 1965, s. 9.

Tyle klasowej wykładni w przekazie historycznym. Wykładni, która z żelazną logiką, na przestrzeni dziejów ludzkości, służyła zawsze w interesie rządzących: sił, narodów, elit czy partii politycznych.

Niemniej spojrzenie na Wrzesień w dalszym ciągu czeka na pogłębioną refleksję, rzetelną analizę, wolną od uproszczeń, klasowej interpretacji czy partykularnych interesów.

Wrzesień znany i nieznan

Preludium - gry wojenne

Katastrofa wrześniowa - klęska militarna, nieskuteczność sojuszy, słabość armii, niewydolność organizacyjna państwa - powodująca szybkie załamanie i upadek II Rzeczypospolitej była dla społeczeństwa polskiego olbrzymim wstrząsem.

Rodzila szereg refleksji i politycznych spekulacji. Rodziła potrzebę poszukiwania winowajców klęski wrześniowej, upadku „mocarstwowego” państwa, ożywionego przeciw propagandowym duchem przysposabiającym do tak oczekiwanej wojny, w myśl hasła „silni, zwarci, gotowi”. Stanowiła doskonałe tworzywo do wypłynięcia innych politycznych racji, spektakularnych koncepcji naprawy Rzeczypospolitej przez partie i ugrupowania opozycyjne wobec tzw. „sanacji”.

W rozliczaniu katastrofy wrześniowej nader rzadko zwracano uwagę na problematykę przyczyn upadku Rzeczypospolitej, gdyż tylko ich usunięcie dawało gwarancje zapobieżenia klęskom w przyszłości. Wnioski płynące z lekcji Września ograniczono do problemu winowajców - osób i ugrupowań politycznych. W świadomości społecznej ugruntowano potępienie „sanacji” i obozu piłsudczykowski.

Potrzeba było dalszych ciężkich, krwawo opłaconych doświadczeń, by w oczach narodu skompromitowane zostały kolejne reprezentacje polityczne Polski. Ale i nie do końca, bo nawet do dziś dnia niezrozumiany został społeczno-polityczny i gospodarczy charakter źródeł i przyczyn klęski wrześniowej. Stąd nie od rzeczy jest postawienie pytania:

Czy Polska mogła uniknąć wojny i czy wojnę tę mogła wygrać?¹⁴

Wracając po długim politycznym niebycie na mapę Europy w 1918 r. Polska otoczona była państwami, spośród których największe - Niemcy i Związek Sowiecki nie godząc się na ustalenia Traktatu Wersalskiego, podnosiły sprawę rewizji granic¹⁵. W styczniu 1920 r. dowódca Reichswehry gen. Hans von Seeckt oświadczył, że dla Niemiec korzystne byłoby porozumienie polityczne i ekono-

¹⁴ Patrz na interesujący artykuł, który częściowo daje odpowiedź na powyższe pytanie: J. Lityński, *Czy polska musiała przegrać w 1939 roku?* WPH nr 4, Warszawa 1996, s. 232-265.

¹⁵ *Zmowa. IV rozbiór Polski.* Oprac. A.L. Szcześniak, Warszawa 1990, s. 15.

miczne z Rosją. O dążeniu Niemiec do sojuszu z Rosją mówił Lenin w przemówieniu wygłoszonym 21 grudnia 1920 r. na VIII Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad¹⁶. Przyszło więc młodemu państwu w 1919 i 1920 r. orężem zbrojnym wykuwać kształt Rzeczypospolitej Polskiej¹⁷.

Kłęska 1920 roku po Bitwie Warszawskiej i nad Niemnem zachęciły Rosję Sowiecką i Niemcy do dalszego zbliżenia, którego zasadniczy cel określił kanclerz Rzeszy Josef Wirth - „Polska musi zostać wykończona”. Wtórowało mu lobby wojskowe z gen. Seecktem - „zniszczenie Polski dokonamy przy pomocy Rosji”¹⁸. Zwycięskie bitwy w wojnie polsko - bolszewickiej 1920 r. przekreśliły planowany podział Polski, bowiem Niemcy zamierzali wystąpić ze zbrojną interwencją już w sierpniu 1920 r. Podpisany 18 marca 1921 r. układ ryski, stając się niezbędnym uzupełnieniem Traktatu Wersalskiego, tym samym zabezpieczał Polskę przed wojną z Rosją Sowiecką. Rozwiązywał problem ewentualnej wojny na dwa fronty z Rosją i Niemcami, czego do końca życia obawiał się J. Piłsudski¹⁹.

Toteż położenie geopolityczne determinowało myśl polityczną Drugiej Rzeczypospolitej, świadomej nieodzownej konfrontacji tendencji ideologicznych hitlerowskiej Rzeszy i sowieckiej Rosji. Tym bardziej, iż potencjał ekonomiczny i siła militarna obu sąsiadów były niewspółmierne do możliwości Polski²⁰. Dlatego też główną treścią koncepcji obronności kraju, przy wątej substancji ekonomicznej i militarnej państwa, stawała się mocna konstrukcja układów sojuszniczych.

Rozumiał aż nadto tę potrzebę Marszałek Józef Piłsudski, usiłując zbudować federację państw wschodnich, odgradzających kordonem państwa Europy południowo-wschodniej od Rosji Sowieckiej, a z chwilą fiaska tej polityki, konsekwentnie dążącego do „polityki równowagi” w stosunku do Niemiec i Rosji²¹.

Miejsce Polski w Europie, uwarunkowane położeniem geopolitycznym, stawiało przed polityką zagraniczną naszego kraju zadanie bardzo trudne, stanowiło wypadkową polityki wielkich mocarstw, uwikłanych dążeniem do utrzymania dotychczasowego stanu posiadania na różnych kontynentach świata i perspektywą możliwości ich zwiększenia kosztem innego państwa. Sprzeczności narastające w wyniku nierównomiernego rozwoju ekonomicznego i politycznego między poszczególnymi krajami a grupą państw, które umocniły i nawet rozszerzyły swój stan posiadania w wyniku I wojny światowej (Stany Zjednoczone, Wielka

¹⁶ Ibidem, s. 16-19.

¹⁷ Norman Davies, *Orzeł biały, Czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920*, Kraków 1997.

¹⁸ *Zmowa*, op. cit., s. 19-20.

¹⁹ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867 - 1935*, t. III, Warszawa 1998, s. 373. Podpisanie Traktatu Wersalskiego Niemcy odczuli jako klęskę i upokorzenie. Rosja Sowiecka ostro potępiała Traktat. Lenin stwierdził, że jest to bandycki traktat „przecinający żywe ciało Niemiec polskim korytarzem”. Patrz: *Der Kampf der Marine gegen Versailles*, Berlin 1938; W.I. Lenin, *Korespondencja wojenna, 1917-20*, Warszawa 1958; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919-1932*, Poznań 1975.

²⁰ Do połowy lat 30 - tych armia polska przewyższała siłą militarną armię sowiecką, a nawet armię niemiecką. Ale już w 1936 r. proporcje te uległy radykalnej zmianie. Wiosną 1939 r. armia niemiecka była już 3,5 raza silniejsza od polskiej. Podaje za: J. Lityński, op. cit., s. 236.

²¹ *Wojna i okupacja na ziemiach polskich 1939 - 1945*, pod red. W. Góra, Warszawa 1984, s. 8-16.

Brytania, Francja), zderzały się z tendencją ekspansjonistyczną państw, nie godzących się i nie uznających podrzędnej roli jaką im wyznaczyły traktaty i układy powojenne (Niemcy, Rosja, Włochy, Japonia). Prowadziły w konsekwencji do antagonizmów, rozwiązywanych na drodze konfrontacji militarnej.

Stąd też - mimo wielkich aspiracji - drugorzędna rola Polski, postrzeganej przez wielkie mocarstwa poprzez pryzmat dopuszczalnych kompromisów, nie wykraczających poza sferę ich interesów strategicznych, ekonomicznych i politycznych.

Stąd też - krótkowzroczność i ślepotą polityczną elit rządzących i będących w opozycji, co do wiarygodności podpisanych układów i traktatów pokojowych lub łudzących się, iż inny układ polityczny przyczynił by się do zmiany istniejącego na kontynencie europejskim *status quo*.

Śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego 12 maja 1935 r. pozbawiła obóz rządzący przywódcę, który rozumiał meandry i zawiłości polityki zagranicznej wielkich mocarstw i miejsce w tym układzie Polski. Zrażony osamotnieniem ze strony Zachodu, kiedy przyszło mu wyrąbywać kształt wschodniej granicy, a później z determinacją w 1920 r. (też w osamotnieniu) jej bronić, stawiał na „politykę równowagi” w stosunkach między Niemcami a Rosją²². Rozumiejąc istotę układów z Francją i Anglią nie dążył do daleko idącego zbliżenia, zachowując podmiotowość Polski i samodzielność działania. **Do relikwów przeszłości należy zaliczyć przypisywanie mu prowadzenie polityki „zbliżenia” z III Rzeszą, czy niepoważne zarzuty torpedowania lub wręcz niedoceniaenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa z udziałem ZSRR²³.**

Marszałek J. Piłsudski jako realista rozumiał istotę niemieckiego *Drang nach Osten* i wielkomocarstwową intencję Rosji Sowieckiej realizującej odwieczną linię Piotra I i Katarzyny II, na które nakładały się zadania światowej rewolucji²⁴. Wszelkie zatem kompromisy i zawierane porozumienia były deklaracjami bez większego znaczenia, wybiegiem lokalnym, wstrzymującym rydwan wojny. Czynione przez Niego próby tworzenia realnego systemu zbiorowego bezpieczeństwa były niedoceniane, traktowane jako dążenie do hegemonii Polski w środkowej i południowej Europie²⁵, a propozycje wojny prewencyjnej wobec III Rzeszy z udziałem państw zachodnich nie były przez aliantów traktowane poważnie.

Toteż wyznaczony na wykonawcę testamentu Marszałka, w zakresie polityki zagranicznej rządu RP, minister płk Józef Beck - mimo niewątpliwych sukcesów - nie sprostął pokładanym nadziejom²⁶. Międzynarodowa sytuacja polityczna wyraźnie go przerosła, a podjęte w ostatnim okresie działania zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa Polsce, w konfrontacji z rzeczywistością okazały się traktatami na papierze. W efekcie Rzeczpospolita Polska przystąpiła 1 wrze-

²² K. Grunberg, *Czas wojny...*, op.cit., s. 38-40.

²³ M. Turlejska, *Rok przed klęską...*, op.cit., s. 390-404.

²⁴ Linia Piotra I w polityce zagranicznej, polegała na utrzymaniu strefy wpływów, uzależnienia i dominacji bez inkorporacji państwa. Linia Katarzyny II zmierzała do aneksji terytorialnej danego państwa.

²⁵ W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867 - 1935*, Londyn 1993, s. 73; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 197; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium...*, op. cit., s. 425.

²⁶ Ibidem, s. 373, O. Terlecki, *Pułkownik Beck*, Kraków 1985; W. T. Kowalski, *Ostatni rok Europy (1939)*, Warszawa 1989, s. 9-14.

śnia 1939 r. do konfrontacji militarnej z III Rzeszą, mając ze strony Zachodu „papierowe” gwarancje²⁷.

Wiele kontrowersji budzi, lansowana szczególnie przez historyków marksistowskich, sprawa storpedowania przez rząd sanacyjny tzw. „Paktu wschodniego”, inspirowanego przez ZSRR układu bezpieczeństwa zbiorowego, swoistego panaceum mogącego ocalić Polskę przed katastrofą²⁸. Zdaniem jednego z nich, Igora Owsianego: [...] *wielostronny układ o pomocy wzajemnej z udziałem ZSRR, Francji, Polski, Czechosłowacji, Litwy, Łotwy i Estonii byłby dobrym fundamentem utrwalenia pokoju w Europie. Hitler nie ukrywał swoich obaw. Grając na antyradzieckich nastrojach polskiej ekipy rządzącej, skutecznie przyczynia się do storpedowania "Paktu Wschodniego" [...]*²⁹.

W tym kontekście należy zasygnalizować, iż w tym okresie Rosja Sowiecka wychodziła stopniowo ze stanu politycznej izolacji. Zapoczątkowane przemiany strukturalne i gospodarcze związane z budową komunizmu powodują przekształcenie dawnego zacofanego imperium w nowe ekspansywne mocarstwo, pretendujące zgodnie z linią Międzynarodówki Komunistycznej do przeprowadzenia ruchu komunistycznemu w Europie. W ślad za tym determinowane są cele polityki zagranicznej ZSRR. Udział w konferencji geneueńskiej, zawarcie w Rapallo układu w współpracy niemiecko - radzieckiej (1922), międzynarodowego paktu Brianda-Kellogga (1928), zawarcie paktów o nieagresji z Polską i Francją (1932) oraz nawiązanie stosunków dyplomatycznych z głównymi państwami Europy oraz Japonią i Chinami są tego przykładem.

Należy podkreślić, iż w zasadzie Rosja Sowiecka nie zawierała sojuszków polityczno - militarnych o wzajemnej pomocy, przeświadczona tak jak kierownictwo III Międzynarodówki, rezydujące w Moskwie, o determinującej roli rewolucji w Niemczech, a z którą wiązano daleko idące nadzieje stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy pod bolszewicką egidą.

Sytuacja zmienia się po dojściu Hitlera do władzy, otwarciu negującego „dyktat wersalski” i konieczności rewindykacji celem rozszerzenia dla Niemiec strefy życiowej - osławionego „Drang nach Osten” - zgodnie ze swoim programem zawartym w książce *Mein Kampf*.

W tych zmienionych warunkach - pisze w "nieco" kontrowersyjnym opracowaniu Karol Grunberg, *Czas wojny 1939-1945* - Związek Radziecki staje się głównym rzecznikiem utworzenia paktu zbiorowego bezpieczeństwa. **Udział ZSRR w takim układzie leżał w interesie wszystkich państw europejskich, w tym także i Polski, zagrożonej przez odwetowe tendencje imperializmu niemieckiego. W 1934 r. ZSRR wstąpił do Ligi Narodów, „uważając - jak powiedział Józef Stalin - że mimo swej słabości może się ona przydać jako miejsce demaskowania napastników i jako pewne, aczkolwiek słabe, narzędzie pokoju, które mogłoby hamować rozpętanie wojny”**³⁰.

W ślad za tym w 1935 r. rząd sowiecki i francuski podpisały układ o wzajemnej pomocy, a także analogiczny układ z Czechosłowacją. Odnośnie III Rzeszy,

²⁷ Patrz: *Konferencja w Abbeville* (12.09.1939 r.).

²⁸ K. Grunberg, *Czas wojny...*, op.cit, s. 38-41; M. Turlejska, *Rok przed klęską...*, op. cit., s. 399.

²⁹ I. Owsiany, *Źródła drugiej wojny światowej*, Moskwa 1984, s. 34-35.

³⁰ K. Grunberg, *Czas wojny...*, op. cit., s. 38.

Stalin pozostawił „otwarte drzwi” przewidując możliwość powrotu do polityki zbliżenia z Hitlerem. Do spełnienia tych nadziei przyszło Stalinowi nie czekać zbyt długo. Stąd też, mimo wszelkich sprzeczności i niedorzeczności, Stalin dążył do zastąpienia układu berlińskiego z 1926 r. paktem o nieagresji. Podstawą tego porozumienia sowiecko - niemieckiego miał być IV rozbiór Polski.

Pogorszenie się w latach 1938 - 1939 sytuacji międzynarodowej w Europie, „anszlus” Austrii, aneksja przez Hitlera Czechosłowacji, podporządkowanie Słowacji i Rumunii oraz rosnące zagrożenie bezpieczeństwa Polski, skłoniło państwa zachodnie do bardziej ostentacyjnych kroków, zmierzających do powstrzymania Hitlera. Pozornie upodmiotowiło sprawę II Rzeczypospolitej, której Francja i Anglia zamierzały udzielić stosownych gwarancji³¹.

Realizm czy iluzja

Marszałek Józef Piłsudski nie chciał być traktowany jako satelita Francji. Zbyt świeże zachował wspomnienia po wojnie polsko - bolszewickiej w 1920 r. i osamotnienie Polski ze strony państw Ententy. Zdecydował sam rozwiązywać swoje trudności z Niemcami bez pośrednictwa i przyzwolenia Francji. Tym bardziej, że nie był przekonany o jej samodzielnej roli na płaszczyźnie międzynarodowej bez udziału Anglii. Toteż przestrzegał przed naruszaniem „polityki równowagi” w stosunku do obu sąsiadów: Niemiec i Rosji, a szczególnie przed wiązaniem się z jednym z nich, kosztem drugiego.

Dojście Hitlera do władzy, co może brzmieć paradoksalnie, Józef Piłsudski wykorzystał jako szansę poprawy stosunków polsko - niemieckich. Sprzyjała temu izolacja w jakiej znalazły się wówczas Niemcy, po wystąpieniu z Ligi Narodów. Efektem zabiegów Polski była podpisana 26 stycznia 1934 r. polsko - niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy. Aczkolwiek wspomniana deklaracja była swego rodzaju odpowiednikiem polsko - sowieckiego paktu o nieagresji z 15 lipca 1932 r. i mieściła się werbalnie w ramach „polityki równowagi”, niemniej Marszałek Józef Piłsudski rozumiał aż nadto, że w tej sytuacji międzynarodowej bezpieczeństwo Polski można opierać na dwóch elementach: Lidze Narodów i układach bilateralnych, gwarantujących obustronne zobowiązania. Ale na takie rozwiązania z obu sąsiadami pójść nie mógł. Koncepcja utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w oparciu o związek federacyjny państw Europy środkowo-wschodniej i południowej, w wyniku reakcji Anglii i Francji spaliła na panewce. Liga Narodów okazała się organizacją papierową, ubezwłasnowolnioną przez mocarstwa realizujące własne, partykularne interesy. W tej sytuacji celem zachowania bezpieczeństwa, Polsce pozostawało prowadzić politykę współpartnerstwa, zawierać pakiety o nieagresji i dążyć do pozyskania gwarancji polityczno - militarnych u jednego z wielkich mocarstw. Tradycyjne związki z Francją takiej gwarancji nie dawały. Stany Zjednoczone były na etapie kształtowania swojej mocarstwowości. Zaś Anglia, jako podmiot stosunków międzynarodowych w Europie i jeszcze na świecie, nader chętnie widziała się w roli arbitra

³¹ Ibidem.

przyszłego konfliktu niemiecko - radzieckiego, niż gwaranta bezpieczeństwa dla Polski.

Marszałek J. Piłsudski pozostawał realistą, duże znaczenie przywiązywał do wiarygodności potencjalnych sojuszników i do sił jakimi będą w stanie wesprzeć Polskę w chwili zagrożenia. Z jego inicjatywy powstało w GISZ-u pod kierownictwem gen. K. Fabrycego specjalne biuro studiów tzw. Laboratorium³² dla prowadzenia badań i analiz problemu narastania niebezpieczeństwa oraz możliwości wykonania sojuszniczych zobowiązań - w tym przypadku Francji.

W udzielonej instrukcji Piłsudski wyjaśnił, że dla Polski leżącej pomiędzy dwoma tak potężnymi wrogimi sąsiadami, jak Rosja i Niemcy, jest rzeczą niezmiernie ważną wiedzieć zawczasu, z którymi zatarg nastąpi wcześniej. Mając te dwa pakiety - mówił Piłsudski - siedzimy na dwóch stołkach. To nie może trwać wiecznie. Musimy wiedzieć, z którego najpierw spadniemy i kiedy.

Jako reasekurację Piłsudski widział sojusze z Francją i Rumunią. Natomiast zdecydowanie odrzucił wiązanie się z jednym agresywnym sąsiadem w celu obrony przed drugim, gdyż taki związek musiałby z konieczności sprowadzić Polskę do roli satelity jednej czy drugiej strony [...] Powiedział, że w razie wojny z Niemcami najprawdopodobniej nie będziemy osamotnieni, natomiast w wojnie z Rosją możemy być prawdopodobnie pozostawieni sami sobie³³.

Zdaniem J. Piłsudskiego pakt z Niemcami i Rosją o niczym nie przesądzał. Liczyły się realia i międzynarodowe uwarunkowania. Marszałek nie wierzył aby Francja i Anglia zahamowały rozbudowę niemieckiego potencjału militarnego, tak jak i Rosja Sowiecka stopniowo rosnąca w siłę wyrzeknie się swoich wielkomocarstwowych i internacjonalistycznych planów. Stąd uporczywe poszukiwanie realnych sojuszników, ale nie wśród przeciwników. Szkoda, iż dyplomacja polska, w tym i Piłsudski nie dostrzegli potencjału militarnego Czechosłowacji, która mogłaby być ewentualnym sojusznikiem studzącym zapasy Hitlera.

Zwrócony twarzą na Wschód, skąd oczekiwał większego zagrożenia Marszałek J. Piłsudski montował koalicję z Rumunią wiedząc, iż nie może liczyć na pomoc Zachodu. Układ z Francją traktował raczej jako neutralizację jej w przyszłym konflikcie z Rosją. Toteż mniej uwagi poświęcił zagrożeniu ze strony Niemiec, licząc na gwarancje Francji i Anglii. W tym przypadku układ polityczno - militarny z Czechosłowacją (podobny jak z Rumunią) o zupełnie innym, silniejszym potencjale militarnym, gwarancje Zachodu bardziej by wzmacniał i musiał by wpłynąć na stanowisko Niemiec wobec Polski. Tej linii politycznej spadkobiercy Marszałka nie wzięli pod uwagę przy konstruowaniu zasad bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej³⁴.

7 marca 1934 r. na zaproszenie Józefa Piłsudskiego odbyła się w Belwederze narada z udziałem byłych premierów rządu Rzeczypospolitej oraz prezydenta I.

³² Szerzej: K. Fabrycy, *Komórka specjalna. (Studia polityczno - wojskowe nad Rosją i Niemcami w r. 1934)*, "Niepodległość", T. V, Londyn 1955; K. Glabisz, *Laboratorium. Studia polityczno - wojskowe nad Rosją i Niemcami*, "Niepodległość", T. VI, Londyn 1958; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium...*, op. cit., s. 387.

³³ Ibidem.

³⁴ Patrz: O. Terlecki, *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1985, s. 255. Podobny pogląd prezentuje J. Garliński, *Polska w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1994, s. 20.

Mościckiego. Temat konferencji stanowiły sprawy zagraniczne. *Polska, jak mówił Piłsudski, wie z przeszłości, co znaczy porozumienie się dwóch jej sąsiadów. Gdy oni się dogadają, niebezpieczeństwo istnieje zawsze. Po wojnie jest ono o tyle mniejsze, że Ententa pobiła Niemców, a ja Rosję. Ale układ w Rapallo jest zawsze ogniskiem kłopotów. Zawarte ostatnio układy Polski ze Związkiem Sowieckim i Niemcami stwarzają dla Polski nie znaną w historii pomyślną koniunkturę. Oba pakti zostały osiągnięte bez dodatkowych zobowiązań. Polska nie zobowiązała się do popierania żadnej strony przeciwko drugiej. Sojusze dawne należy utrzymać dla przeciwwagi, ale teraz za ich utrzymanie Polska nie potrzebuje płacić ofiarami.* W konkluzji Józef Piłsudski mówił, iż nie wierzy by to pozytywne ułożenie pokojowych stosunków z obu sąsiadami mogło trwać wiecznie. Przewidywał, że z Niemcami mogą trwać zaledwie cztery lata z uwagi na dokonujące się w III Rzeszy przeobrażenia; za więcej lat nie ręczy. Przewidywał, że po jego śmierci ten stan rzeczy trudno będzie utrzymać. Określił również główne zasady polityki zagranicznej sprowadzające się do: utrzymywania dobrych stosunków z sąsiadami, zachowania podmiotowości państwa, ukierunkowania się na Wschód, tam gdzie Polska może odgrywać istotną rolę, przy nie mieszanu się w sprawy państw zachodnich³⁵.

Czy testament polityczny Marszałka Józefa Piłsudskiego został zrealizowany - odpowiedź stanowił Wrzesień 1939 r.

Ale nim do tego doszło w połowie listopada 1934 r. odbyła się w Inspektoracie ostatnia konferencja uczestników prac Laboratorium³⁶. Referenci: gen. K. Fabrycy i ppłk K. Głabisz wyprowadzili wspólną tezę, iż mimo zagrożenia ze strony Rosji, która zyskała nad nami przewagę i ją systematycznie powiększa, to znacznie wcześniej realne jest zagrożenie ze strony Niemiec hitlerowskich, które wprawdzie są jeszcze słabe, by nas zaatakować, ale szybko się zbroją, *niezwykle uporczywie i wszechstronnie*. Sądzono, iż to nastąpi nie wcześniej niż za 5 do 10 lat.

Piłsudski przerwał posiedzenie uważając, że *jeszcze za wcześnie na takie wnioski, jakie wysunęło Laboratorium, i Rosja będzie długo jeszcze niebezpieczniejsza, bo jest mniej obliczalna i mniej zależy od Zachodu. Dlatego główna nasza uwaga nadal musi być skierowana na wschód. Trzeba jednak Niemcom bardzo na palce patrzeć, bo potrafią oni dobrze i szybko zorganizować się, gdy się na coś zdecydują*³⁷. Po zakończeniu narady, całkiem prywatnie zwracając się do szefa sztabu Laboratorium ppłk. Głabisza, Marszałek przyznał rację referentom uważając, że publiczne przyznanie im racji wywołało by niewłaściwe nastroje. Zastrzegł się, iż nie w pełni Zachodowi ufa, a w przyszłości należy zweryfikować plany obrony państwa. *(Ja nikomu prawie nie ufam, a cóż dopiero Niemcom. Muszę jednak grać, bo Zachód jest obecnie parszywieńki. Jeżeli niebawem nie*

³⁵ K. Głabisz, *Laboratorium...*, op.cit., s. 224-225.

³⁶ Ibidem.

³⁷ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium...*, op. cit., s. 399.

przejrzy i nie stwardnieje, będzie trzeba się przestawić w pracach). Niestety, czasu tego J. Piłsudskiemu zabrakło. Zaś następcy Marszałka rozwiązali Laboratorium nie korzystając z jego opracowań ani analiz³⁸.

Po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego wykonawcą jego testamentu politycznego pozostał płk Józef Beck. Wielu sensatów, pospolitych „uprawiaczy” czy „poprawiaczy” historii, często z pobudek ideowych w swym zapamiętaniu politycznym usiłowało imputować Marszałkowi J. Piłsudskiemu, a później J. Beckowi proniemiecką politykę, oskarżając jak nie o faszyzm to o sympatie profaszystowskie, dodając czcze wymysły o jakoby wspólnych planach pójścia z Hitlerem na Wschód. Nie wolni od tych „nowinek” są i poważni badacze, czego przykładem jest opracowanie Włodzimierza T. Kowalskiego *Ostatni rok Europy 1939*, cyt.: [...] *Po śmierci Piłsudskiego "polityka równowagi" stała się fasadą posunięć Becka, które nie miały nic wspólnego z jednakim stosunkiem Polski do Niemiec i ZSRR. W swym zapamiętaniu antyfrancuskim, zwłaszcza po zawarciu sojuszu francusko - radzieckiego w roku 1935, Beck poszedł znacznie dalej w polityce zbliżenia z Niemcami, niż to przewidywał Piłsudski, i tym samym oddalił się od współpracy z ZSRR, co przekreśliło zasady "polityki równowagi". Słuszna wydaje się uwaga Jerzego Krasuckiego, który pisze, że jeżeli Beck prowadzi politykę balansowania, to można to odnieść do stosunków między Niemcami a Francją, a nie między Niemcami a ZSRR [...]*³⁹.

Jakże dziwnie brzmi kolejna supozycja, iż w marcu 1936 r., gdy Francja została zagrożona przez remilitaryzację Nadrenii, co wiązało się z pogwałceniem przez Hitlera układów z Locarno, Beck oznajmił, że Polska wypełni swe zobowiązania sojusznicze, jeżeli Francja uzna to za *casus belli*.

Jakże poważnie można traktować próby montowania przez Francję w oparciu o Rosję Sowiecką koalicji wschodniej stanowiącej ostatnią deskę ratunku dla „topionego pokoju”, gdzie z jednej strony deski owej nie podawano, zaś z drugiej skrzętnie wyrzynano.

Niedoszła koalicja

*W warunkach bezpośredniego zagrożenia wojennego szczególne znacznie dla Polski miał wysunięty przez rząd radziecki projekt zawarcia paktu wzajemnej pomocy pomiędzy ZSRR, Wielką Brytanią i Francją - czytamy w prezentowanym wcześniej skrypcie Karola Grunberga. Podczas rozmów prowadzonych w Moskwie w sierpniu 1939 r. przez przedstawicieli sztabów generalnych tych trzech mocarstw, Związek Radziecki dążył do zawarcia porozumienia, które dawałoby w obliczu agresji III Rzeszy gwarancje rzeczywistej i natychmiastowej pomocy*⁴⁰.

Jednocześnie sztab generalny Armii Czerwonej proponował uwzględnić postulat równorzędności zobowiązań militarnych kontrahentów, t.j. wystawienia przeciwko agresorowi na froncie zachodnim **adekwatnej ilości dywizji** do tej jakie

³⁸ *Polski Czyn zbrojny w II wojnie światowej...*, op.cit., s. 51-57.

³⁹ *Ibidem*, s. 57; W.T. Kowalski, *Ostatni rok Europy...*, op. cit., s. 23.

⁴⁰ K. Grunberg, *Czas wojny...*, op. cit., s. 38.

Związek Sowiecki miał rzucić do walki na froncie wschodnim (dywizja dywizji nierówna pod względem osobowym i środków walki, ale co miała zrobić Anglia z braku wojsk operacyjnych w Europie).

Była i druga sugestia, zarazem kontrowersja, że Rosja nie miała bezpośredniej granicy z Niemcami, a więc zachodziła **konieczność przemarszu wojsk radzieckich** przez terytorium Polski i Litwy (jak wiemy z historii, przemarsze Armii Czerwonej odbywały się, trudniej było z wyjściem zadomowionych wojsk).

12 sierpnia w Moskwie odbyło się w życzliwej atmosferze - jak pisze w interesującym opracowaniu Maria Turlejska "Rok przed klęską" - *pierwsze posiedzenie misji wojskowych: radzieckiej, francuskiej i angielskiej. Sam skład misji radzieckiej świadczył o tym, że ZSRR wiązał z rozmowami sztabowymi duże nadzieje. Na jej czele stał marszałek Woroszyłow, ludowy komisarz obrony ZSRR, ponadto wchodził do niej: szef Sztabu Generalnego Armii Czerwonej - Borys Szaposznikow, dowódca sił powietrznych - Loktionow i komisarz ludowy morskiej floty wojennej - Nikołaj Kuźniecowa⁴¹.*

Odpowiednio na czele angielskiej misji wojskowej stał emerytowany admirał Reginald Plunkett-Drax, marszałek lotnictwa Burnett i oficer frontowy gen. Heywood. Podobnie przedstawiała się francuska misja wojskowa z gen. Aime Dumencem, dowódcą okręgu w Lille oraz innymi, mniej znaczącymi oficerami. W toku pracowitych spotkań wariantowano i liczone ilości niezbędnych do użycia dywizji, sił powietrznych, a nawet morskich. Starano się również odpowiedzieć na jasno postawione przez Woroszyłowa pytanie: czy Polska i Rumunia przepuszczą wojska radzieckie przez swoje terytorium? Ostatecznie 18 sierpnia rządy zachodnie zwróciły się do Polski, przekazując powyższe pytanie misji radzieckiej. Kategorycznie negatywną odpowiedź polską strony otrzymały już w dniu 19 sierpnia⁴². W tym też dniu został podpisany w Berlinie radziecko - niemiecki układ handlowy.

Towarzyszyły tym wydarzeniom zaawansowane rozmowy Ribbentrop - Motow⁴³.

Zresztą kwestia przejścia wojsk sowieckich przez terytorium polskie nie była rzeczą nową. Stanowiła dla rządu sowieckiego temat dyżurny, systematycznie podnoszony m.in. w 1934 r. przy próbie montowania paktu wschodniego, w okresie Monachium czy tworzeniu koalicji antyhitlerowskiej z udziałem Francji i Anglii.

Niemniej dla „prześmiewców” historii, negatywne dementi było przyczynkiem do odsądzania od czci i wiary władz II Rzeczypospolitej, łącznie z wysuwanym zarzutem arogancji i głupoty politycznej czy wręcz zdrady interesów sojuszników antyhitlerowskich. W cytowanej przez nas pracy Karol Grunberg śledząc losy niedoszłej koalicji jednoznacznie pisze o rosnących symptomach poprawy stosunków między Polską a ZSRR, symptomach rodzących się w obliczu eskalacji niemieckich roszczeń terytorialnych. Przejawem tego było opublikowanie 28 listopada 1938 r. wspólnego polsko - radzieckiego komunikatu, w któ-

⁴¹ M. Turlejska, *Rok przed klęską...*, op. cit., s. 390-409.

⁴² Ibidem, K. Grunberg, *Czas wojny...*, op. cit., s.40.

⁴³ *Zmowa, IV rozbiór Polski...*, op. cit., s. 44-47; Cz.K. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998, s. 35-43.

rym obydwu państwa wyraziły wolę kontynuowania wzajemnych stosunków na podstawie paktu o nieagresji, podpisanego w 1932 r. Kolejnym dokumentem zapowiadającym poprawę w tej dziedzinie było podpisanie 19 lutego 1939 r. polsko - radzieckiego układu handlowego⁴⁴.

23 sierpnia 1939 r. przybył do Moskwy minister spraw zagranicznych III Rzeszy Ribbentrop. W godzinach wieczornych został podpisany radziecko - niemiecki pakt o nieagresji z tajnym protokołem dodatkowym⁴⁵. **II Rzeczpospolita Polska została skazana na zagładę.**

Pakt 23 sierpnia 1939 r., zwany potocznie paktem Ribbentrop - Mołotow, należy do najbardziej kontrowersyjnych aktów dyplomatycznych XX wieku, owiany nutą skandalu politycznego i pajęczyną tajemniczości z uwagi na tajny protokół dodatkowy. Wywoływał wśród badaczy różne interpretacje, nie wolne od fałszu i zakłamania do dziś. Pakt zawarty był na lat 10.

Art. 1 przewidywał, że obie strony „powstrzymają się od wszelkich aktów przemocy, wszelkiej agresywnej akcji oraz ataku na drugą stronę indywidualnie lub wspólnie z innymi mocarstwami”.

Art. 2 głosił, że jeżeli „jedna ze stron stanie się obiektem agresji ze strony trzeciego mocarstwa, druga strona nie udzieli temu trzeciemu mocarstwu żadnej pomocy”. Tym samym punkt ten wyłączał pomoc Rosji Sowieckiej dla Polski na wypadek konfliktu polsko - niemieckiego.

Art. 4 zapowiadał, że żadna ze stron „nie weźmie udziału w jakimkolwiek grupowaniu mocarstw skierowanym bezpośrednio czy pośrednio przeciw drugiej stronie”⁴⁶.

Do paktu dołączony był tajny protokół, który był usankcjonowaniem IV rozbioru Polski. Z uwagi na jego istotę przytaczamy go w wersji prezentowanej przez Normana Davisa: [...] *W związku z podpisaniem paktu o nieagresji między Rzeszą Niemiecką a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich niżej podpisani pełnomocnicy [...] omówili [...] kwestię rozgraniczenia sfer wzajemnych interesów w Europie Wschodniej. Wymiana poglądów dała następujący wynik:*

1. *W wypadku przemian terytorialnych i politycznych na obszarach należących do krajów bałtyckich [Finlandia, Łotwa, Litwa] północna granica Litwy będzie stanowiła granicę interesów Niemiec i ZSRR. W tym związku interesy Litwy na obszarze Wilna są uznawane przez obie strony.*

2. *W razie terytorialnego i politycznego przekształcenia obszarów należących do państwa polskiego, sfery interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone w przybliżeniu linią rzek Narwi, Wisły i Sanu. Kwestia, czy interesy obu stron czynią pożądaną utrzymanie niezależnego państwa polskiego i jakie granice ma mieć to państwo, może być określona definitywnie jedynie w toku dalszego rozwoju sytuacji politycznej. W każdym razie oba rządy rozstrzygną tę kwestię za pośrednictwem przyjaznej ugody.*

⁴⁴ S. Gregorowicz, *Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932 - 1935*, Wrocław 1982.

⁴⁵ A. Bregman, *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium o współpracy niemiecko-sowieckiej 1939 - 1941*, Warszawa 1989, s. 40-43.

⁴⁶ *Ibidem*, W.T. Kowalski, *Ostatni rok Europy...*, op. cit., s. 392-394.

3. Jeżeli chodzi o Europę Południowo-Wschodnią, to strona radziecka podkreśla swoje zainteresowanie Besarabią. Strona Niemiecka oświadcza, że jest całkowicie nie zainteresowana tymi obszarami.

4. Protokół ten obie strony zachowają w ścisłej tajemnicy.

Moskwa, 23 sierpnia 1939 r.⁴⁷

W imieniu Rządu Rzeszy Niemieckiej

J. Ribbentrop

Z upoważnienia rządu ZSRR

W. Mołotow

Zdaniem Włodzimierza T. Kowalskiego „Amerykanie znali ten tekst, ale nie ostrzegli Polski przed 1 września. Dlaczego? Znaków zapytania jest więcej”⁴⁸.

Dziwna analogia z wiedzą i milczeniem nad mordem katyńskim, czy współcześnie - ukrycie ostrzeżenia płk. Ryszarda Kuklińskiego o zamiarze wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. I jeszcze jedna refleksja.

To konsekwencja historyków komunistycznych i determinacja z jaką przedstawiali Rosję Sowiecką walczącą o pokój z hitlerowską III Rzeszą w świetle jej zaborów dokonywanych wobec Polski, państw nadbałtyckich, Finlandii, Rumunii, Czechosłowacji czy Węgier. *Ad absurdum... pax vobiscum.*

Kolejną próbę zapobieżenia i tak już nieuchronnej wojnie podjął się minister spraw zagranicznych Francji Georges Bonnet. Zainspirowany inicjatywą Mussoliniego zwołania 5 września w San Remo międzynarodowej konferencji na wzór Monachium naiwnie sądził, iż kosztem Polski oddali zagrożenie swego kraju. Zwołaniem konferencji nie były zainteresowane żadne państwa. Los wojny i Polski został już dawno przesądzony. Po Czechosłowacji przyszła kolej na Polskę. **Pozostało bić się o honor.**

31 sierpnia 1939 r. o godz. 0.30, kiedy dyplomatyczne rozmowy jeszcze trwały, Hitler podpisał „Instrukcję nr 1 dla prowadzenia wojny”. Wehrmachtowi, rozkazał 1 września o godz. 4.45 uderzyć na Polskę. Rozpoczęła się II wojna światowa.

Rząd II Rzeczypospolitej oczekiwał, że agresja niemiecka wyzwoli automatycznie uruchomienie klauzul zawartych w polsko-francuskim i polsko-brytyjskim układzie polityczno-militarnym. Beck już w godzinach rannych 1 września wystosował telegramy do sojusznicznych rządów, gdzie oświadczył: *Rząd polski, zdecydowany bronić do ostatka niepodległości i honoru Polski, daje wyraz swej pewności, że stosownie do istniejących sojuszów będzie korzystał w tej walce z natychmiastowej pomocy sprzymierzonych.* Ci zaś nie kwapili się do wywiązania się z zawartych porozumień. Bonnet usiłował za wszelką cenę uchronić Francję przed przystąpieniem do wojny, wyszukując szereg pretekstów i wybiegów⁴⁹.

Ostatecznie pod wielkim naciskiem i uporczywych zabiegach dyplomatycznych 3 września Anglia i Francja wystosowały do rządu III Rzeszy ultimatum „przyrzeczenia o zaprzestaniu agresji i wycofaniu wojsk niemieckich z Polski”. Ultimatum zaskoczyło Hitlera. Liczył, że uda mu się odizolować Polskę i popro-

⁴⁷ N. Davies, *Boże Igrzysko...*, op. cit., s. 472-473.

⁴⁸ W.T. Kowalski, *Ostatni rok Europy...*, op. cit., s. 394-397.

⁴⁹ O. Terlecki, *Pułkownik Beck...*, op. cit., s. 299; L. Wyszczelski, *O czym nie wiedzieli Beck i Rydz-Śmigły*, Warszawa 1989, s. 181-182.

wadzić z nią wojnę lokalną. Tymczasem sojusznicy nie spieszyli się z wypełnieniem zobowiązań. Rozpoczął się okres „dziwnej wojny”⁵⁰.

12 września 1939 r. we Francji, w miejscowości Abbeville zebrała się na posiedzeniu Najwyższa Rada Wojenna sprzymierzonych z udziałem premierów, naczelnych dowódców i szefów sztabów Francji i Anglii. Dokonując oceny przebiegu wojny podjęto brzemienne w dziejach II wojny światowej decyzję - nie udzielenia Polsce pomocy. To o czym nie wiedzieli Beck i Rydz-Śmigły⁵¹, różnymi kanałami przedostało się do Rosji Sowieckiej. Stalin zdecydował się na agresję wobec Rzeczypospolitej.

14 września 1939 r. dyrektywy agresji podpisane przez ludowego komisarza obrony ZSRR marszałka Klimenta Woroszyłowa i szefa Sztabu Generalnego Armii Czerwonej komandarma I rangi Borisa Szaposznikowa zostały doręczone dowódcom Okręgów: Kijowskiego i Białoruskiego. Jasno ukazywały cel operacji nowego agresora: błyskawicznym uderzeniem rozbić wojska polskie i osiągnąć linię rzek: Pisy, Narwi, Wisły i Sanu⁵².

17 września nastąpiła militarna realizacja IV rozbioru Polski przy milczącej aprobacie Zachodu⁵³.

⁵⁰ Historycy są zgodni, iż poza spektakularnym wypowiedzeniem Niemcom wojny, Francja i Anglia nie zrobiły nic, aby dopomóc walczącej Polsce. Gwarancje angielskie nie zapewniły natychmiastowych uderzeń bombowych lotnictwa na Niemcy, a z tytułu pożyczki francuskiej Polska otrzymała sprzęt zaledwie dla jednego batalionu czołgów. Zaś działania operacyjne sprowadziły się do przegrupowania nielicznych sił na głębokość 8 km. Drole de guerre - tak ją nazywano we Francji, której symbolem stało się zdjęcie francuskiego żołnierza w pełnym oporządzeniu, siedzącego w ogrodzie na krzeselku przy karabinie maszynowym. Patrz: Z. Załuski, *Przepustka do historii...*, op. cit., s. 50-59; tym bardziej, iż w chwili wybuchu wojny Francja miała zmobilizowanych 110 dyw. z tego 85 stało na granicy niemieckiej. Zaś Anglia przerzuciła do Europy 4 dyw. W rezultacie naprzeciw 90 dyw. sojuszniczych stanęło około 30 dyw. niemieckich, głównie piechoty.

Szerzej: K. Grunberg, *Czas wojny 1939 - 1945*, op. cit., s. 54-56.

⁵¹ Decyzje z Abbeville stały się końcem sojuszu Polski i Francji, który miał zagwarantować bezpieczeństwo II Rzeczypospolitej na wypadek wojny z III Rzeszą. Szerzej: W. T. Kowalski, *Ostatni rok Europy...*, op. cit., s. 588-590.

O decyzji Najwyższej Rady Sojuszniczej podjętej 12 września w Abbeville nie powiadomiono polskiego sojusznika. Jednocześnie szef Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, gen. Louis Faury, poinformował Szefa Sztabu Głównego WP gen. Wacława Stachewicza, że pozytywnie ocenia organizację obrony na przedmościu rumuńskim, a jednocześnie zawiadomił o przesunięciu terminu ofensywy na Zachódzie do 21 września z uwagi na opóźnienia mobilizacyjne. Podają za: Cz.K. Grzelak, *Kresy w czerwieni...*, op. cit., s. 193-194. Szerzej: L. Wyszczelski, *O czym nie wiedzieli Beck i Rydz-Śmigły*, Warszawa 1989, s. 197-224. Patrz: W. Stachewicz, *Wierności dochować żołnierskiej...*, op. cit., s. 687.

⁵² Patrz: Cz.K. Grzelak, *Kresy w czerwieni...*, op. cit., s. 202-214. Szerzej: J. Łojek, *Agresja 17 września 1939*, Warszawa 1990; Cz.K. Grzelak, *Dziennik sowieckiej agresji. Wrzesień 1939*, Warszawa 1994; A. Bregman, *Najlepszy sojusznik Hitlera*, Warszawa 1989, s. 55-63.

⁵³ Wbrew oczekiwaniom strony polskiej, państwa zachodnie nie potępiły agresji sowieckiej. Znamienna jest wypowiedź Churchilla, który usprawiedliwiał agresję sowiecką jako konieczność zapewnienia bezpieczeństwa Rosji w związku z jej zagrożeniem ze strony Niemiec. Podobnie złamanie przez Rumunię paktu i internowanie polskich władz państwowych było korzystne dla sojuszników zachodnich, którzy poczuli się zwolnieni z niezrealizowanych umów i sojuszy. Jeszcze dalej posunął się były premier Wielkiej Brytanii Lloyd George, który w londyńskim "Sunday Express" oskarżył Polskę "... o prowadzenie egoistycznej, klasowej polityki feudalów wobec mniejszości narodowych i o imperializm, który zagarnął cudze mienie w roku 1920. Akcja sowiecka z 17 września doprowadziła do naprawienia tej historycznej niesprawiedliwości...". Szerzej: Cz.K. Grzelak, *Kresy w czerwieni...*, op. cit., s. 223-227; W.T. Kowalski, *Ostatni rok Europy...*, op. cit., s. 657-662.

Bilans wojny

Błyskawiczna klęska nie powinna przesłaniać faktu, iż Wojsko Polskie biło się we Wrześniu niezwykle zaciekle. Dla porównania, na froncie zachodnim koalicja czterech armii (Anglii, Francji, Belgii, Holandii) przewyższająca liczebnością armię niemiecką, potrafiła stawić jej opór zaledwie przez 38 dni. Armia polska - walcząca w osamotnieniu, słabsza materiałowo i technicznie, biła się 35 dni.

Dla pokonania II Rzeczypospolitej, Niemcy musieli użyć tej samej ilości czołgów i samolotów i zużyli tyleż samo amunicji jak dla pokonania trzy razy liczniejszej armii alianckiej. Słusznie oceniał marszałek E. Rydz-Śmigły organizując przedmoście rumuńskie, iż nacisk wojsk niemieckich słabnie. Według zaś oceny strony niemieckiej Wehrmacht środki bojowe miał na wyczerpaniu⁵⁴.

W interesującym pracowniu Józef Lityński *Czy Polska musiała przegrać w 1939 r.*, uprawiając historyczne „gdybanie” uważa, że przy „unowocześnieniu i dozbrojeniu Wojsko Polskie byłoby dwa razy silniejsze (...) i być może Niemcy w ogóle nie zdecydowałyby się zaatakować Polski”. Tym bardziej uderzenie z Zachodu 110 francuskich i brytyjskich dywizji przeciwko 23 dywizjom niemieckim przesądziłoby losy wojny⁵⁵.

Polska była też pierwszym krajem, w którym wypróbowano założenia wojny błyskawicznej. „Blitzkrieg” ze zmasowanymi nalotami dezorganizującymi przegrupowanie wojsk, ewakuację ludności cywilnej i paraliżującymi węzły komunikacyjne oraz głębokimi, rozcinającymi uderzeniami dużych ugrupowań pancerno - zmechanizowanych, gruntownie zmienił oblicze działań bojowych i dotychczasowy sposób prowadzenia wojny.

Pisał o tym J.F.C. Fuller (*Druga wojna światowa 1939 - 1945*) jednoznacznie stwierdzając, iż wojny tej Polska nie mogła wygrać⁵⁶. **Zadecydowała doktryna operacyjno - strategiczna, gdzie przestarzała obrona linearna musiała ustąpić wojnie manewrowej, szybkości działania i zdecentralizowanemu dowodzeniu. Dzięki czemu szybkie grupy pancerno - motorowe głęboko przenikały w ugrupowanie przeciwnika dezorganizując jego obronę. Do tej strategii i taktyki działania armia polska nie była przysposobiona.**

⁵⁴ Cz.K.Grzelak stwierdza, iż 16 września pomimo znacznych strat Wojsko Polskie zachowało jeszcze połowę stanów wyjściowych przewidzianych planem mobilizacyjnym, t.j. około 650 tys. żołnierzy. Z tego 240 tys. walczyło z agresorem niemieckim na zachód od Wisły, [Wybrzeże - 13 tys., nad Bzurą - 135 tys., w Warszawie i Modlinie - 90 tys.], około 200 tys. znajdowało się na obszarze operacyjnym na wschód od Wisły, a w ośrodkach zapasowych dalsze 200 tys. Odtworzona została Armia "Karpaty", która zasilila utworzony Front Południowy dla osłony organizowanego przedmościa rumuńskiego, oczekującego od Zachodu dostaw materiałów wojennych. W tym czasie słabł nacisk niemieckich zgrupowań pancernych, a część czołgów stała z braku paliwa. Kończyła się również amunicja. Szerzej: Cz.K. Grzelak, *Kresy w czerwieni...*, op.cit., s. 190-195; Cz.K. Grzelak, *Dziennik sowieckiej agresji wrzesień 1939*, Warszawa 1994.

⁵⁵ Patrz: J. Lityński, *Czy polska musiała przegrać...*, op.cit., s. 236.

⁵⁶ J.F.C. Fuller, *Druga wojna światowa 1939 - 1945*, Warszawa 1958, s. 69.

Paradoks historii sprawił, iż doświadczenia wojsk polskich o nowym sposobie prowadzenia wojny nie zostały przez aliantów wykorzystane. Zadufana Francja, wierząca we własną strategię i linię Maginota, odrzuciła memoriał o niemieckich sposobach walki, opracowany przez polskich oficerów, uczestników kampanii wrześniowej⁵⁷.

Konkluzja - sens Września 1939 r.

Przytoczone rozważania podważają ukształtowane przez lata stereotypy myślenia wielu historyków, uparcie lansujących tezy: „że Polska przygotowywała się do wojny przede wszystkim na wschodzie”, że „nie było przemyślanego planu na wypadek agresji ze strony zachodniej”, a „awanturnicza polityka sanacji spowodowała odrzucenie pokojowych propozycji ZSRR”, przez co II Rzeczpospolita musiała stawić czoło agresji niemieckiej w osamotnieniu. Rozwodzone się szeroko nad niewykorzystanymi szansami dobrojenia armii, błędnym linearnym usytuowaniem armii, złym dowodzeniem itd.⁵⁸ - zapominając o podstawowym aksjomacie ówczesnych dziejów Rzeczypospolitej.

Los Polski w kontekście interesów wielkich mocarstw i zaborczych planów sąsiadów został znacznie wcześniej przesądzony. Zabrakło autorytatywnej, międzynarodowej organizacji i układów bezpieczeństwa zbiorowego, gwarantującego państwu bezpośrednio zagrożonym wojną, niezbędna pomoc i poparcie.

Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w nie rozwiązanych problemach Traktatu Wersalskiego rzutującego na stosunki międzynarodowe, w skutkach wojny polsko - bolszewickiej i w globalnej polityce z wolna tracących na znaczeniu zachodnich mocarstw, które doprowadziły do sytuacji, iż dwa odradzające się mocarstwa o tak przeciwstawnej ideologii, mogły porozumieć się dla zrealizowania swych zaborczych celów.

Układ w Rapallo (16.04.1922 r.) stanowił podstawę do przyszłej niemiecko - sowieckiej współpracy gospodarczej, politycznej i wojskowej. Jednocześnie podpisano umowę pomiędzy Reichswehrą a Armią Czerwoną celem rozbudowy wzajemnego potencjału militarnego, szkolenia na poligonach radzieckich i zaopatrzenia w surowce strategiczne. W tym też czasie padają ze strony kanclerza Rzeszy Wirtha znamienne słowa o „wykończeniu Polski”. Owocną współpracę przypieczętował „Układ o przyjaźni i współpracy” zawarty w Berlinie (24.04.1926 r.) pomiędzy Rosją Sowiecką a Rzeszą, zawierający daleko idącą klauzulę gospodarczą. Rozszerzono również współpracę wojskową.

Dojście Hitlera do władzy w styczniu 1933 r. ochłodziło co prawda stosunki radziecko - niemieckie, ale nie stłumiło chęci współpracy i nadziei Stalina do

⁵⁷ Memoriał o niemieckich sposobach walki, złożony został francuskiemu dowództwu przez gen. W. Sikorskiego, znaleziony w dniach klęski Francji wśród nie rozpieczętowanych papierów gen. Gamelina. Patrz: Z. Żalwski, *Przepustka do historii...*, op.cit., s. 258.

⁵⁸ Patrz m.in. *Polski czyn zbrojny...*, op.cit., s. 35-72.

uwikłania Zachodu w wojnę z Hitlerem. Stąd też, mimo wszelkich sprzeczności i niedorzeczności Stalin dążył do zastąpienia układu berlińskiego z 1926 r. paktem o nieagresji. **Podstawą tego porozumienia miał być IV rozbiór Polski**⁵⁹.

„Anschluss” Austrii (12.03.1938 r.) oraz kompromitacja państw zachodnich w Monachium (29.03.1938 r.) uświadomiły stronie radzieckiej, iż niemożliwe jest stworzenie jakiegokolwiek systemu bezpieczeństwa zbiorowego i żadne państwo nie będzie bezpieczne w oparciu o Francję i Anglię. Zachęciło to Rosję Sowiecką do wyciągnięcia ręki po Polskę. Tym bardziej, **iż cele Hitlera i Stalina były tożsame** - jako reprezentujących zbrodnicze, totalitarne systemy - ekspansja na sąsiednie kraje.

I tylko w tych kategoriach można postrzegać obłudne propozycje wysunięte przez ZSRR w połowie grudnia 1938 r., propozycje szerokiej koalicji z udziałem Polski, Czechosłowacji i krajów nadbałtyckich. Przyjęcie jej przez Polskę spowodowałoby wcześniejsze wkroczenie Armii Czerwonej do Polski, co równoznaczne byłoby z "wyzwoleniem klas uciskanych" i "spontaniczną wolą mas" - wejścia w skład wielkich narodów Rosji, co zresztą w późniejszym czasie w 1939 r. spotkało Białoruś, Ukrainę i kraje nadbałtyckie oraz częściowo w 1940 r. Finlandię.

Stalin doskonale wiedział, że Polska zdecydowanie odrzuci te propozycje. Chodziło wręcz o coś innego, postraszenie Hitlera i przyspieszenie rozwiązania sprawy polskiej. Podobnie myślał Hitler. W wielkiej grze pozorów, oraz pokero- wych zagrań, zabrakło racjonalnego myślenia i działania Zachodu. Za cenę utraty Polski, Anglia i Francja iluzorycznie sądziły, iż „po trupie Polski wiedzie droga do konfrontacji Niemiec i Rosji”. W tej sytuacji nieuniknionym pozostawał konflikt z Polską.

Zdawał sobie z tego sprawę „wielki sternik nawy państwowej” J. Piłsudski, zabiegając o przestrzeżenie „polityki równowagi”, gdyż każde naruszenie istniejącego „status quo” i związanie się z jednym sąsiadem, mogło przyspieszyć konflikt militarny. Stąd też ustawiczne zabiegi o zabezpieczenie się sojuszami lub układami o nieagresji, a licząc na nieubłagany konflikt z Rosją bądź z Niemcami, chciał do rydwanu „wojny” zaprząć również Francję. Hitler zaś, w przypadku zbrojnego konfliktu z Polską, liczył na bierność Zachodu, a będąc pewnym postawy Stalina, w tym przypadku ręce miał rozwiązane.

Gra umizgów ze strony Stalina uzmysłowiła Hitlerowi, iż nie musi obawiać się zagrożenia ze strony Rosji Sowieckiej. Toteż jak wspominałem, Wehrmacht wkrocza do Pragi (15.03.1939 r.) zajmując Czechy i Morawy, a w ślad za tym Kłajpedę (21.06.1939 r.). Dalsza ekspansja Hitlera, podporządkowanie Słowacji i Rumunii stanowi otrzeźwienie dla Zachodu. Ale jest już za późno.

Od wojny 1920 r. i traktatu ryskiego (18.03.1921 r.) stosunki pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką pozostawały chłodne, lecz bez demonstracji wzajemnej nieprzyjaźni. Wyrazem tego był podpisany 9 lutego 1929 r. wspólny protokół rządów Rosji, Polski, Estonii, Łotwy i Rumunii o wyrzeczeniu się przemocy w stosunkach międzynarodowych, czy zawarty dnia 15 lipca 1932 r. **pakt o nieagresji między Rosją a Polską**.

⁵⁹ J. Łojek, *Agresja 17 września 1939 r. Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1990, s. 26-54.

Art. 1 mówił, że obie strony zobowiązywały się nie posunąć do żadnej akcji agresywnej ani inwazji przeciwko drugiej ze stron, ani osobno, ani we współdziałaniu z jakimkolwiek innym mocarstwem.

Art. 2 stwierdzał autorytatywnie, że nie ma między państwami podpisującymi konwencję żadnych zasadniczych spraw spornych⁶⁰.

Bezpośrednio po Monachium polityka zagraniczna Rosji Sowieckiej znalazła się na rozdrożu. Wojna mocarstw zachodnich z III Rzeszą nie wybuchła. Groźba dalszych podbojów Hitlera była oczywista. Pojawiła się alternatywa odsunięcia nieuniknionej konfrontacji z Niemcami i uzyskania korzyści terytorialnych, oczywiście kosztem Polski. W interesie więc obu państw leżał rozbiór Polski.

Toteż Rosja Sowiecka przyjęła taktykę stopniowego zachęcania Hitlera do ataku na Polskę, z likwidacji której Stalin obiecywał sobie uzyskanie wielu korzyści terytorialnych. Jednocześnie pragnął ukryć przed opinią międzynarodową fakt współpracowania z III Rzeszą w rozbiórce Polski. I czy nie należy się przychylić do interesującej acz bardzo kontrowersyjnej sugestii Wiktora Suworowa (Władimir B. Rezun), który w kolejnych publikacjach *Dzień „M”*, czy *Lodołamacz* kreśli tezę, że Stalin przyczynił się do rozpętania II wojny światowej, on szykował się do uderzenia na III Rzeszę, tylko wyprzedził go Hitler. *Jeszcze nim Hitler został kanclerzem Rzeszy, sowieccy przywódcy nadali mu tajny tytuł - Lodołamacz Rewolucji [...], który miał bezwiednie oczyścić drogę dla światowego komunizmu; rozbijając zachodnie demokracje miał przy okazji osłabić i rozproszyć własne siły. Diagnoza była trafna. Popelniając straszliwe zbrodnie przeciw ludzkości Hitler pozwolił Stalinowi w odpowiedniej chwili ogłosić się Wyzwolicielem Europy - i zastąpić brunatne obozy czerwonymi⁶¹.*

Czyż nie jest zasadne, że w tej grze pozorów, dwaj „pokerzyści” starali się wzajemnie przelicytować. W 1939 r. pulę zgarnął Stalin, zaś ku zaskoczeniu „wodza rewolucji”, w 1941 r. Hitler. Tylko pozornie. Stalin był mściwym i pamiętliwym człowiekiem; patrz - los przeciwników politycznych; patrz - też na ofiary Katynia za rok 1920.

W czerwcu kiedy toczyły się intensywne rokowania z udziałem Francji, Wielkiej Brytanii i ZSRR w sprawie zawarcia trójstronnego układu na wypadek spodziewanej agresji L. Trocki napisał: *ZSRR całą swoją potęgą zbliży się do granicy Niemiec w momencie, gdy III Rzesza będzie uwikłana w walkę o nowy podział świata. I tak się też stało: Niemcy walczyły we Francji, a Stalin "całą swoją potęgą" okupował kolejnych sąsiadów ZSRR, prąc ku niemieckim granicom⁶².*

Trocki jak każdy wysokiej rangi bolszewicki przywódca znał i rozumiał istotę komunizmu dążącego do światowej rewolucji. Dostrzegł, że w polityce międzynarodowej Stalin stosuje taką samą taktykę: „traktuje niemiecki faszyzm czysto instrumentalnie, jak zapalnik wojny, jak lodołamacz, który utoruje mu drogę do rewolucji”.

Żeby przyspieszyć porozumienie z Hitlerem, Stalin rozpoczyna grę strasząc Rzeszę groźbą sojuszu radziecko - francusko - brytyjskiego przeciwko Niemcom. W ślad za tym w maju 1939 r. ze stanowiska ludowego komisarza spraw

⁶⁰ S. Gregorowicz, *Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932 - 1935...*, op. cit., s. 78-92.

⁶¹ W. Suworow, *Lodołamacz*, Warszawa 1992; W. Suworow, *Dzień "M."*, Warszawa 1996.

⁶² W. Suworow, *Lodołamacz...*, op.cit., s. 24.

zagranicznych ZSRR zostaje zwolniony prozachodni Maksym Litwinow, a do realizacji współdziałania z Niemcami zostaje wyznaczony cyniczny i bezwzględny Wiaczesław Mołotow.

W sierpniu rozpoczynają się osławione trójstronne rozmowy pod przewodnictwem marszałka K. Woroszyłowa. To powoduje, że 10 sierpnia Niemcy przekazują stronie radzieckiej wyraźną sugestię podziału Polski pomiędzy dwa mocarstwa. Jednocześnie Rzesza zaczęła przyspieszać naciski na Rosję Sowiecką z obawy na trudne warunki klimatyczne, jakie mogły panować przy prowadzeniu wojny późną jesienią. Już 14 sierpnia Ribbentrop daje znać, iż Rzesza zgadza się na rozszczenia Rosji między Bałtykiem a Morzem Czarnym. Osobisty nacisk Hitlera powoduje, że Stalin zgadza się na przyjazd Ribbentropa do Moskwy celem podpisania paktu o nieagresji. Ostatnia przeszkoda do planowanego ataku na Polskę została usunięta.

Można ze zdumieniem podchodzić do tych rzeczy, jak do kolejnych rewelacji i „odkryć” dokumentów stalinowskich zbrodni, rzekomo niebyłych, nieznanych, w dziwny sposób odnajdywanych. Jak pisze Czesław K. Grzelak w cytowanej pracy *Kresy w czerwieni: [...] 22 września 1995 r. przekazano rządowi polskiemu pakiet kserokopii dokumentów związanych z dramatem katyńskim, wśród których znajdowały się dwa dokumenty dotyczące agresji sowieckiej na Polskę we wrześniu 1939 r. - jako swoistego preludium zbrodni katyńskiej. Były to dyrektywy nr 16633 i 16634*⁶³.

Jak wytłumaczyć dziwne milczenie Zachodu odnośnie podpisanego w nocy z 23/24 sierpnia w Moskwie paktu Ribbentrop - Mołotow z tajnym protokołem rozgraniczającym strefy wpływów obu agresorów.

Jak wytłumaczyć zbrodnię katyńską, której obfitą dokumentację alianci posiadali jeszcze przed zakończeniem wojny⁶⁴.

Jak wytłumaczyć dziwną „słabość historyków i polityków”, nie tylko radzieckich, do arcyzbrodniarza Stalina, który został przez Hitlera i swoich współpracowników oszukany, a który nieświadomie popełniał błędy. W tym i we wrześniu 1939 r.

Jeden z emigracyjnych rosyjskich historyków Władimir Bukowski napisał: *Dziś wydaje się nieprawdopodobne, lecz w tamtych nieodległych czasach antykomunizm, a nawet negatywny stosunek do Związku Radzieckiego, uchodziły w oczach zachodniej inteligencji za coś w rodzaju wstydliwie skrywanej przypadłości*⁶⁵.

Wstydlivość czy konformizm. Także i dziś - w Odrodzonej Polsce.

⁶³ Cz. Grzelak, *Kresy...*, op. cit., s. 170.

⁶⁴ W.L. Ząbek, *Katyń*, „Piłsudczyk”, nr 6 [31], s. 7-17.

⁶⁵ W. Suworow, *Dzień "M."*..., op. cit., s. 11.